

Joanna: Śpię w trumnie. "Rozmowy w Toku" Ewy Drzyzgi zmieniły się w rozmowy o kosmitach

MARTA PAWŁOWSKA dawno temu



W "Rozmowach w Toku" pojawiają się coraz dziwniejsi goście, a ich historie są często absurdalne. • Fot. Screen "Rozmowy w Toku" TVN / Tomasz Wiech / Agencja Gazeta

"Rozmowy w Toku" odnoszą nieprzerwany sukces od 13 lat. I o ile jeszcze kilka lat temu w programie poruszano problemy społeczne, goście opowiadali o życiowych tragediach, sukcesach, o tyle teraz popularny talk show TVN ma charakter nieco trywialny i absurdalny. Zmienił się również goście. Coraz częściej zamiast tych ukrytych pod wielką peruką i okularami opowiadających wzruszające historie możemy oglądać ludzi, którzy udają, że są elfami, śpią w trumnie czy używają tipsów zamiast łyżek.

Pierwszy odcinek "Rozmów w Toku" TVN wyemitował w 2000 roku. Praktycznie od samego początku program prowadzi Ewa Drzyzga. Przez 13 lat audycja nie tylko się nie znudziła, ale nawet umocniła swoją pozycję. W rankingu stworzonym przez dom mediowy PanMedia Western podsumowano przychody reklamowe z wszystkich premier i powtórek programów telewizyjnych w 2012 roku. Ewa Drzyzga z "Rozmowami w Toku" zajęła drugą pozycję, po "Kuchennych rewolucjach" Magdy Gessler. "Rozmowy..." zapewniły telewizji przychód rzędu 102 milionów złotych.

Popularny talk show TVN, jak podkreślają producenci, porusza problemy i historie, które "wzruszają, bawią, czasem smucą, ale nikogo nie pozostawiają obojętnym". Niewątpliwie są również kontrowersyjne. Tym bardziej, że program od lat emitowany jest w okolicach godziny 16. Z powodu śmiałości poruszanych tematów w programie Ewy Drzyzgi TVN musiał już zresztą zapłacić karę. KRRiTV nałożyła karę 300 tysięcy złotych na "Rozmowy w Toku", podczas których nastolatki opowiadały o swoich seksualnych podbojach.

To właśnie goście i ich historie od lat przyciągają przed telewizory miłośników programu. Niesłabnąca popularność to z pewnością zasługa np. 17-letniego Marcina, który "przed wyjściem na dyskotekę maluje sobie na czole napis 'give me baby'" czy 30-letniej Ani, która "używa tipsów zamiast łyżeczki". Podpisy gości robią prawdziwą furorę. Powstało zresztą kilka stron, których twórcy z zapalem kolekcjonują screeny z programu z barwnymi i nierzadko absurdalnymi podpisami.



Screen z "Rozmów w toku" • www.milanos.pl/vid-38465-Odlotowi-goscie-Rozmow-w-Toku.html

Goście z kosmosu

Do programu Ewy Drzyzgi przychodzą coraz bardziej egzotyczni goście. Poszukiwania bohaterów do każdego odcinka nie są proste. Wystarczy spojrzeć na stopkę redakcyjną, żeby zobaczyć, że w tworzenie programu zaangażowanych jest wiele osób.



• Fot. Shutterstock

Za znalezienie bohaterów odpowiadają przede wszystkim dokumentaliści. Anna przez kilka miesięcy była dokumentalistką "Rozmów w Toku". – Dokumentalista dostaje temat i zaczyna szukać osób, które mogą wystąpić w programie. Umieszcza ogłoszenia w sieci, bierze książkę telefoniczną i dzwoni do przypadkowych ludzi, zakładów fryzjerskich, budek z kebabami. Pyta znajomych. Tak naprawdę dzwoni się byle gdzie – wspomina dziewczyna w rozmowie z naTemat. Na początku rozmowy nie podaje się oczywiście, że to ten program. Dokumentalista zadaje różne pytania, nie zawsze na samym początku pada to, które jest tematem programu. – Jak rozmowa jest miła i osoba pasuje do tematu czy przypadku, to podaje się wtedy, że to ten program i proponuje się występ w "Rozmowach w Toku". Dokumentalista ma ułożony przez producentów zestaw pytań i opracowuje je z gościem, który się zgodził wystąpić. Tak przygotowany "gość z kosmosu" jedzie do Krakowa. Pytania i to, co będzie mówił gość, otrzymuje również Ewa Drzyzga.

Anna przyznaje, że kiedyś goście zapraszani do programu byli poważniejsi. Później zastąpiono ich "kosmitami i wariatami". – Byli poważniejsi, ale to przecież nie jest program w prime timie. Jest kierowany do ludzi w konkretnym przedziale wiekowym, z mniejszych miast i z niższym wykształceniem – wyjaśnia była dokumentalistka talk-show.

Potwierdza to dr Kamila Tuszyńska, medioznawczyni z Uniwersytetu Warszawskiego. – 13 lat temu grupa odbiorców "Rozmów w Toku" była zdecydowanie młodsza. Oglądali program trochę dla śmiechu, a trochę z ciekawości, jak to życie innych wygląda. Dziś odbiorcami są przede wszystkim osoby pozostające w domach, bezrobotni, matki wychowujące dzieci, przeważnie osoby bez wyższego wykształcenia – mówi dr Tuszyńska.

Historie z życia wzięte

Fanów programu poruszane tematy i historie wyraźnie poruszają. Nie tylko oglądają je w telewizji, ale komentują również wideo wrzucane na stronie TVN. Z niecierpliwością czekają na kolejne odcinki, mimo że pojawiają się w nich coraz dziwniejsi bohaterowie, a historie stają się wyjątkowo obrazowe. – Teraz zapowiadany jest odcinek o odchudzaniu. Mają się tam pojawić osoby chorobliwie otyłe, które będą odchudzane w trakcie programu kosmetycznymi zabiegami. W zwiastunie widać panią owijaną w folię. Wygląda to mało estetycznie, ale odcinek, w którym osoba z nadwagą mówi o kłopotach z odchudzaniem, już by się nie sprawdził – wyjaśnia dr Kamila Tuszyńska.

Historie muszą coraz mocniej grać na emocjach wizualnych. Dotyczy to nie tylko wizerunku gości, ale i intrygujących podpisów. – Dawnie "Rozmowy w Toku" bazowały na wzruszających historiach, które budziły empatię widza. Ludzie ze łzami w oczach opowiadali o tragediach i problemach. Zdarzało się, że płakała również prowadząca rozmowę Ewa Drzyzga. Dziś to już nie wystarczy. Muszą pojawiać się chorobliwie otyłe osoby, dziwnie wyglądający ludzie i absurdalne podpisy – dodaje medioznawczyni.

Z tego powodu w programie pojawiają się elfy, ludzkie lalki, kobiety, które były wcześniej mężczyznami, dziewczyna rozmawiająca z biżuterią, nastolatek, który zlokalizował w ciele kobiety pięć punktów G. Oczywiście przez 13 lat tematy mogły się w znacznym stopniu wyekspluataować, tym bardziej że program Drzyzgi jest nadawany pięć razy w tygodniu.

Fenomen Ewy Drzyzgi

Niezwykła w całej absurdalno-poważnej formule "Rozmów w Toku" jest postać Ewy Drzyzgi. Mimo kontrowersyjnych, czasem zabawnych, czasem wręcz kosmicznych tematów i wygłaszanych opinii zawsze okazuje swoim gościom szacunek. Nie kpi, nie okazuje lekceważenia czy znudzenia. – Drzyzga jest fantastyczna jako prowadząca. Jest jedyna w swoim rodzaju. Nie ma konkurencji i ma monopol na emocje. Kiedy myślimy o programie o restauracjach, pierwsza na myśl nasuwa się nam Magda Gessler, jak pomyślimy o talk show i emocjach, jest to Ewa Drzyzga – zwraca uwagę dr Kamila Tuszyńska.



• Screen programu "Ukryta Prawda" „Mamo jestem wampirem”. TVN-owski program Ukryta Prawda bije rekordy głupoty

W jej opinii Drzyzga jest genialnym pośrednikiem między ciężkimi, dramatycznymi historiami, innym razem absurdalnymi i trywialnymi, a widownią, która je ocenia. – Filtruje te emocje, pychę i dumę niektórych gości, jest neutralna. To publiczności i widzom pozostawia ocenę historii i konfrontację z absurdem. Słucha z żywą ciekawością nawet najdziwniejszych opowieści. Proszę zwrócić uwagę, że ten program od samego początku ma układ teatralny. To taki dramat z aktorem na scenie i widownią, która przychodzi niemal z popcornem, żeby się dobrze pobawić – dodaje medioznawczyni.

Zdaniem ekspertki w przyszłości możemy się spodziewać fuzji "Rozmów w Toku" i "Ukrytej prawdy". – W pierwszym etapie mamy gości na krześle, który jest w jakiś sposób przesłuchiwany, w drugim etapie dochodzą do niego inne osoby – bohaterowie dramatu, którzy zajmują stanowisko. W trzecim etapie wraz z bohaterami pojawiają się opowiadanie i nowe emocje – łzy, czasem krzyki. Taka forma będzie cieszyła się popularnością, dopóki się nie przeje – zaznacza dr Tuszyńska i dodaje: Z jednej strony nas ta historia nie dotyczy, ale mamy świadomość, że dzieje się gdzieś obok. Identyfikujemy się ze zwykłymi ludźmi, nie aktorami, bo wiemy, że występują tu prawdziwe osoby. Program Ewy Drzyzgi bazuje na historii ubranej w opowiadanie. Mimo zamiłowania do krótkich form, nadal lubimy, jak ktoś nam opowiada prawdę o "brutalnym życiu".

ZOBACZ TAKŻE:

Jak Fundacja SPUNK uświadamia seksualnie polską młodzież

Czy Polacy zapomną o Mickiewiczu albo Dostojewskim? Trzeba ocalić dobre książki!

Etykieta – obowiązkowa pozycja w kanonie lektur codziennych

Beata Sadowska: „20 lat temu byłam zakochanym szczeniakiem”

Korzystasz w pracy z Office 365? Dzięki tym trikom twoje życie stanie się prostsze!

Jeśli nie będziesz elastyczny i nie dopasujesz się do trendów w e-biznesie - szybko zbankrutujesz!